Piątek

VNM

Był kwiecień, podpisywałem De Nekst Best gdzieś w sklepie
Od siedemnastej parę piwek jeszcze mnie nie zamiecie
A dziś na spokojnie, bo jutro kręcę klip
A był piątek i miałem przy sobie penge i
Za dwie godziny mi dzwonią, że zdjęć nie ma
W sobotę ma być ulewa i chuj będzie z kręcenia
Serce zabiło mi mocno jak ja jebie
Jest piątek , wolną sobotę mam hajs i znam siebie
Poszli fani już, z ziomkami chmura na podwórku
I błądzę myślami tu w bani już szukam tu rozkurwu
I szkoda że nie byłem sam w tym jebanym planie, bo
Już ktoś wyjął telefon mówi wieziesz wąchanie ziom
Czarne chmury nad miastem zapowiadały coś
Ale sam nie wiedziałem co w sumie kurwa jebałem to
Nim pojechaliśmy do mnie na polmos
Podzieliliśmy koks i jebneliśmy sztos w nos

Ta, u mnie w domu bit i rapsy
Alko i znowu nosy, by pobudzić synapsy
Które tu i tak pobudzone są dziś nazbyt
Ale kogo to obchodzi kiedy przed oczami krążą gwiazdy
Chodźmy gdzieś wiesz, gdzieś tu do klubu w mieście
Bo pewnie będzie tam śmiesznie
Tam jeszcze parę dupeczek też jest
Off we go ciśnienie skacze jak Donkey Kong
Każdy jeszcze tej skruszonej kostki trochę tu w worku wziął
W klubie bans, balet oblegany stał szalet
Ale w środku co drugi z chuja nie lał wcale
Nawet jak każdy z nich wymontowany miał zamek
Bo jak jesteś wystrzelony brawurę masz, masz power
Skorzystałem, moje ziomki chyba też wiesz
Na dancefloor i do baru mnie ciągnie znowu bo cash jest
Ziomki już poszły i w pokoju pożegnali mnie
Sprzęt mi się już skończył ,ale do domu iść ani śnie

Wyjebany poszedłem sobie na peta, pytam
Ludzi, których nie znam czy mają skąd wziąć sekret mnicha
Po kwadransie dwóch typów mówi mi spoko ziom
Będziemy za godzinę tylko weź jeszcze tu z flotą bądź
Całą godzinę odpulałem w klubie jakąś sztukę
Mówiła, że dragi ryją banie, ja że mam to w dupie
Przyjechali, w kiblu ze mną przyjebali
Ale drugi raz któryś z nas rekonesans spalił
Ochrona mnie bierze za szyje z kibla by
Zanieść mnie do wyjścia i tam wypierdolić liścia mi
Sprawiedliwe, godzina była trzecia jakoś
Pod klubem paliłem peta jakbym kurwa czekał na coś
Za pięć minut ich wyjebali tak jak mnie
Ich ziomek bez przypału poszedł do kibla by zabrać sprzęt
Przyjebaliśmy to na murku na ulicy gdzieś
I dzwoni do mnie ziomek mówi: wpadaj niezła biba jest

Pożegnałem typów i z buta wale na taxi sam
W pół do czwartej świecą latarnie miałem tam fajny vibe
Pojechałem na bibę smacznie gospodarz spał
Ziomek, co mnie zapraszał mówi: siema ej, co tam V
Posiedzieliśmy chwilę

Opowiedziałem jak prawie dostałem wilczy bilet przez to, że byłem debilem
Ale jeszcze niczego tu się nie nauczyłem
Ten ziomek zamówił taxe szósta rano, wchodzę melanż płynie
Pojechaliśmy gdzieś na klatkę jego ziomka
By z innymi kurwa nosem biały miał tu z niej posprzątać
Nie wiedziałem już nawet czy cisnę coś dobrego
Było nas chyba czterech poszliśmy do nocnego
Do jedenastej wóda na bloku, jakieś śniadanie w barze
Nie mam apetytu w ogóle wypierdalam spać na chatę
Ale spać mi chyba się nie chciało
I kurwa jebana mać, w sobotę chyba nie padało

Kurwa mać, co ja robię, ja pierdole ...

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!